Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 98 (2964)
ROK VII.

CZWARTEK

Do dalszej walki o Plan!

Z uzasadnioną dumą i zadowoleniem przyjęliśmy opublikowany wczoraj komunikat PKPG. W trzecim, decydującym roku Planu 6-letniego, postawiliśmy sobie zadania bardzo trudne, znacznie wyższe od tych, jakie były przewidziane na rok bieżący poprzednio przez nasz wielki plan budowy podstaw socjalizmu.

Te ambitne zamierzenia tegorocznego planu produkcji przemysłowej zostały w I kwartale zrealizowane w 100,3 proc., przy czym wartość produkcji naszego przemysłu w styczniu, lutym i marcu była o 19 proc. wyższa niż w tym samym okresie roku minionego.

W I kwartale w wielu dziedzinach przemysłu osiągnęliśmy produkcję znacznie wyższą niż przewidywał plan; w niektórych bardzo ważnych dla gospodarki narodowej działach produkcji, tempo rozwoju jest ogromne.

Jednakże nie wolno nam przejść do porządku dziennego nad faktem opóźnień w stosunku do planu w niektórych kluczowych dziedzinach produkcji, od których uzależnione jest tempo rozwoju całej gospodarki narodowej. TEGOROCZNY NAPIĘTY PLAN NAKAZUJE SYSTEMATYCZNE, RÓWNOMIERNE WYKONYWANIE ZADAŃ. Przy innym stylu pracy trudno jest sprostać wysokim wymaganiom planu gospodarczego na rok 1952.

Odczuły to właśnie zakłady i gałęzie przemysłu, które wykazały zaniedbania w styczniu i początku lutego; późniejsze wysiłki, a nawet realizacja w ciągu marca zobowiązań dla uczczenia 60-lecia Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja nie zdołały już nadrobić zaległości.

Płyną stąd wnioski, o których nie wolno nam, wykonawcom planu zapominać w toku realizacji planu II kwartału i później, w ciągu całego roku i lat następnych. ABY WYKONAĆ PLAN KWARTALNY CZY ROCZNY, TRZEBA STALE WYKONYWAĆ PLANY ZMIANOWE, DOBOWE, DEKADOWE I MIESIĘCZNE.

Kierując się tą zasadą, wypełnimy swój obowiązek wobec ojczyzny, damy dowód naszego umiłowania pokoju, z pewnością wykonamy Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952 z nadwyżką.

Bogaty program „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

WARSZAWA — Główny komitet obywatelski „Dni Oświaty, Książki i Prasy" ustalił założenia programowe tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy", które odbędą się w całym kraju w dniach od 3 do 18 maja br.

Wszystkie imprezy przebiegać będą pod znakiem wielkich zdobyczy mas pracujących Polski Ludowej w zakresie rozwoju kultury i upowszechnienia oświaty, utrwalonych w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pod znakiem dalszego umacniania Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni.

Podobnie jak w latach ubiegłych, podczas „Dni" zorganizowane będą tysiące wystaw i kiermaszy oraz stoisk sprzedaży książek na ulicach, w zakładach pracy, na stadionach sportowych i dworcach kolejowych.

Dni 5 i 6 maja ustalone zostały jako Dni Prasy. Podczas ich trwania, m. in. otwarta będzie w Warszawie wystawa poświęcona 40-leciu „Prawdy".

7 maja będzie Dniem Radia. W dniu tym m. in. otwarta będzie w Warszawie wystawa obrazująca rozwój radiofonii w Polsce. Odbędą się też liczne konkursy radiowe.

Przed 1 Maja

Włókniarze zaciągają Warty

na cześć Międzynarodowego Święta Pracy i Pokoju

Od samego rana w Tkalni Nowej ZPB im. Stalina panował niecodzienny nastrój. Przy krosnach gromadziły się tkaczki prowadząc krótkie narady. Chodziło o to, w jakiby tu sposób najmocniej podkreślić swój udział w Wartach, które załoga postanowiła zaciągnąć dla uczczenia dnia 1 Maja, Międzynarodowego Święta mas pracujących.

Decyzja zapadła słuszna: — Uczcimy nasze Święto pracą, lepszą i wydajniejsza niż każdego innego dnia. Stojąc na Wartach zobowiązujemy się podnieść wydajność pracy od 1 do 2 proc. ponad wykonywaną dotychczas normę.

Zaraz też znalazły się czerwone kokardki, którymi tkaczki udekorowały swe robocze fartuchy. Nie minęła godzina, jak w Tkalni Nowej zaciągnięto wczoraj 84 Warty 1-Majowe. Majster Rzetelski stanął na Warcie wraz z całym zespołem, tkaczka Halina Łuczkowska, która wyrabia przeciętnie 106 proc. normy zobowiązała się w dniu Wart podnieść produkcję do 108 proc. Franciszka Szymańska, obsługująca 12 krosien, podniesie produkcję z 123 proc. do 124 proc., jej koleżanka, Stefania Pędziwiatr — z 111 proc. do 113 proc., przodownica pracy z „ósemek" Zofia Chycińska — z 116 proc. na 117 proc., Helena Bujalska z „dwunastek" również w okresie pełnienia Warty da większą produkcję podnosząc wykonanie swej normy z 118 proc., do 119 proc. itp.

Brakarze Oddziału „C" zobowiązali się także zwiększyć wydajność swej pracy o 1 proc. oraz sumienniej klasyfikować tkaninę.

Niemniej entuzjastycznie zaciągano Warty 1 Majowe na Księżym Młynie. Brygadzistka Julianna Lewa stanęła na Warcie z całą swoją brygadą prządek obsługującą 22 maszyny obrączkowe. Dzielne prządki postanowiły, podczas pełnienia Wart 1-Majowych podnieść, wydajność pracy o 1 proc., zmniejszyć o 1 proc. odpadki oraz utrzymać czystość maszyn i sali.

Mąż zaufania z sali 111 prawej, prządka Bronisława Winkowska obsługująca 6 stron, zobowiązała się podnieść wykonanie normy o 2 procent.

— Cieszę się bardzo tym, że mogę pracą wyrazić swoją radość i solidarność z robotnikami całego świata walczącymi o pokój — powiedziała wzruszona, przypinając do fartucha czerwoną kokardkę.

Na wielu maszynach pojawiły się czerwone proporczyki, znak Wart 1 Majowych. Najwięcej ich czerwieni się na sali IV lewej i IV prawej, chociaż i w innych jest ich niemało.

Na sali II prawej Warty zaciągnęły: Józefa Płochowska, Zofia Kuczyńska, Anastazja Kacperska i wiele innych prządek, których nazwisk niesposób tu wyliczyć.

Ogółem w przędzalni średnioprzędnej na Księżym Młynie zaciągnięto wczoraj 157 Wart. Warty te są wyrazem potężnej solidarności włókniarzy ZPB im. Stalina z wszystkimi ludźmi świata walczącymi o pokój, o życie wolne od groźby wojny, od wyzysku człowieka przez człowieka.

Entuzjastyczny czyn tkaczy i prządek Zakładów Stalinowskich zapoczątkuje niewątpliwie ogólnołódzką manifestację społeczeństwa na cześć 1 Maja, Święta Pracy i Pokoju!

1-Majowe hasła SED

BERLIN — Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec ogłosił hasła na dzień 1 Maja.

Hasła wzywają naród niemiecki do przeciwstawienia się planom Adenauera wciągnięcia Niemiec do nowej wojny, do zmobilizowania wszystkich sił w celu osiągnięcia zjednoczenia narodu i zawarcia traktatu pokojowego, któryby umożliwił Niemcom współżycie z wszystkimi krajami Europy.

Wśród haseł znajdujemy takie, które są wyrazem woli narodu niemieckiego utrzymania przyjaznych stosunków z Polską.

Głoszą one:

Przyjaźń niemiecko - polska służy pokojowi i dobrobytowi obu narodów!

Granica pokoju na Odrze i Nysie jest granicą przyjaźni między narodem polskim a narodem niemieckim!



Dnia 21 kwietnia br. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów spotkanie z radzieckimi projektantami — budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki.
W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele świata kultury, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.
W spotkaniu uczestniczyli również liczni architekci, plastycy i przodownicy pracy z warszawskich zakładów produkcyjnych i budowlanych.
Na zdjęciu: przodownicy pracy polscy i radzieccy oglądają makietę pałacu.

Z całego świata

RZYM. — Prasa donosi, że włoskie ministerstwo obrony pozbawiło stopnia generała wybitnego obrońcę pokoju generała lotnictwa w stanie spoczynku Camillo Gastaldiego.

* * *

MOSKWA. — W Moskwie rozpoczęła się konferencja naukowa, poświęcona zagadnieniom rozwoju komórkowych i bezkomórkowych form substancji żywej w świetle teorii laureata Nagrody Stalinowskiej prof. Olgi Lepieszyńskiej.

* * *

RZYM. W całych Włoszech wybuchł w środę 24-godzinny strajk dziennikarzy i drukarzy, domagających się poprawy warunków bytu.

W kraju nie ukazał się żaden dziennik.

* * *

BUKARESZT. — 9 maja 1952 r. mija 75 lat od chwili proklamowania niezawisłości Rumunii, wyzwolonej przez wojska rosyjskie z wiekowej niewoli tureckiej.

Naród rumuński uroczyście obchodzi tę historyczną datę.

* * *

PARYZ. — W środę o godz. 4.40 w Grenoble oddziały gwardii ruchomej i żandarmerii w sile około tysiąca ludzi zaatakowały 1.100 robotników z fabryki sztucznego jedwabiu.

Policjanci użyli gazów łzawiących. Ze strony strajkujących wiele osób odniosło rany.

* * *

TEL AVIV. — Jak donoszą z Londynu, rząd egipski odroczył wybory do parlamentu na wyraźne żądanie ministra spraw zagranicznych W. Brytanii A. Edena.

* * *

PEKIN. — Z Tokio donoszą, że w mieście Kobe wybuchła silna epidemia dyzenterii (czerwonki).

Dzięki pomocy krajów postępu zniknęła groźba epidemii w Korei

PEKIN — Dzienniki koreańskie ogłosiły tekst odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-ena na depeszę sekretarza generalnego ONZ, w której przekazuje on propozycje światowej organizacji zdrowia przy ONZ w sprawie pomocy w zapobieżeniu wybuchowi epidemii.

W odpowiedzi swej minister Pak Hen-en powołując się na komunikat KC Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei z 12 marca, podkreśla, że zdołano już zapobiec wybuchowi epidemii.

Komunikat stwierdza, że **dzięki pomocy krajów obozu pokoju i demokracji. Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna dysponuje środkami niezbędnymi do walki z epidemiami i owadami zakażonymi bakteriami chorobotwórczymi, zrzucanymi przez amerykańskich interwentów.**

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej raz jeszcze domaga się, aby ONZ niezwłocznie podjęła kroki w celu położenia kresu zbrodniom wojennym imperialistów amerykańskich w Korei.

Zgon S. Crippsa

LONDYN — Jak donosi prasa londyńska, w nocy na 22 kwietnia w Zurychu zmarł znany polityk angielski Stafford Cripps.

Imperialiści nie chcą traktatu pokojowego z Niemcami

Stanowisko ich jest sprzeczne z prawem międzynarodowym

WIEDEŃ — Rada Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów uchwaliła jednomyślnie rezolucję w sprawie referatu Hildy Beniamin na temat „Traktat pokojowy z Niemcami i jego uzasadnienie w świetle prawa międzynarodowego".

W rezolucji tej Rada Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów stwierdza m. in.:

- Odmowa mocarstw zachodnich i rządu bonnskiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, stanowi brutalne pogwałcenie opartych na zasadach prawa międzynarodowego decyzji konferencji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.
- Dalsze utrzymywanie podziału Niemiec na dwie części jest na rękę jedynie wrogom pokoju i sprzeczne jest nie tylko z uchwałami poczdamskimi i słusznymi żądaniami narodu niemieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego, lecz sprzeczne także z wolą wszystkich miłujących pokój narodów. Stanowi ono groźbę dla pokoju w Europie i na całym świecie.
- Naród niemiecki słusznie domaga się utworzenia jednolitego, demokratycznego państwa i powołania, po przeprowadzeniu demokratycznych wyborów, miłującego pokój rządu, który będzie go reprezentował przy zawieraniu traktatu pokojowego.
- Interesy pokoju w Europie i na całym świecie wymagają, ażeby traktat pokojowy z Niemcami został zawarty w jak najkrótszym czasie.

Delegacja polska wyjechała do Chin

WARSZAWA — Dnia 23 kwietnia br. odleciała do Pekinu na zaproszenie Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych delegacja związkowców polskich, która weźmie udział w uroczystościach 1-Majowych w Pekinie.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący — ob. Wiktor Drożdż, sekretarz CRZZ, ob. Bożek Władysław, górnik, przodownik pracy, który wykonał już swój Plan 6-letni, odznaczony orderem Sztandar Pracy II klasy, ob. Ludwika Duda, przodownica pracy, racjonalizatorka i ob. Andrzei Mandalian — literat.

Zaprzeczenie Agencji TASS.

MOSKWA — Agencja TASS ogłosiła następujące zaprzeczenie. Dziennik hinduski „Nav Bharat Times" zamieścił ostatnio wiadomość o sprawozdaniu złożonym przez b. ambasadora Indii w ZSRR p. Radhakrisznana premierowi Indii P. Nehru w sprawie przyjęcia go w dniu 5 kwietnia br. przez Józefa Stalina.

W sprawozdaniu, według oświadczenia dziennika, mowa jest o rzekomo opracowanym przez Józefa Stalina planie zwołania konferencji szefów czterech mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — w celu rozpatrzenia sposobów i środków utrzymania pokoju.

Dziennik twierdzi również, że w czasie rozmowy Józefa Stalina z ambasadorem Indii p. Radhakrisznanem postanowiono rzekomo, iż w czerwcu lub lipcu br. P. Nehru wyjedzie do Moskwy, aby spotkać się i omówić z Józefem Stalinem wspomniany plan.

Agencja TASS upoważniona została do oświadczenia, iż streszczona powyżej wiadomość, podana przez dziennik „Nav Bharat Times", jest zmyślona i pozbawiona jakichkolwiek podstaw.

Sekretarz generalny poszukiwany

Nieprzyjemna posada

której nikt nie chciał przyjąć

Jak Amerykanie znaleźli marionetkę

Ambasadora angielskiego w Stanach Zjednoczonych sir Olivera Franksa spotkał wielki zaszczyt. Zebrani na kolejnym zlocie w Lizbonie wodzireje bloku północno-atlantyckiego zwrócili się do niego z niezwykłą, ponętną zdaniem gazet burżuazyjnych propozycją. Czcigodnemu sirowi zaproponowano objęcie tylko co zatwierdzonego wysokiego stanowiska sekretarza generalnego agresywnego bloku atlantyckiego.

Sir Oliver Franks stanowczo odmówił objęcia proponowanego mu stanowiska. W jak najbardziej uprzejmej formie wyraził on uczucie największej wdzięczności i oświadczył, że do końca swego życia będzie dumny z okazanego mu zaufania, jednak... woli pozostać na dotychczasowym stanowisku.

Wodzireje bloku atlantyckiego zmuszeni byli pośpiesznie obejrzeć się za inną kandydaturą.

Wybór ich padł na pana Lestera Pearsona — kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych. Jednak Pearson nie chiał nawet słyszeć o tym, chociaż Acheson i Eden osobiście usiłowali namówić go, aby ujął w swoje ręce ster zarządu administracją cywilną zbójeckiego sojuszu.

Prasa musiała pośpiesznie wyjaśnić, że rząd kanadyjski nie może w żaden sposób obejść się bez pana Pearsona i że to jest powodem jego odmowy. Tak więc członkowie rady bloku atlantyckiego rozjechali się z Lizbony nie mianowawszy sekretarza generalnego.

Poszukiwania kandydata trwały jednak nadal. Na początku marca w Londynie specjalnie z tego powodu zwołany został komitet wiceministrów spraw zagranicznych bloku atlantyckiego. Komitet dwie doby intensywnie obradował i powziął uchwałę, iż bardziej odpowiedniego kandydata od holenderskiego ministra spraw zagranicznych pana Stickera znaleźć nie można. Wysłano pośpiesznie telegram do Hagi. Pan Sticker rozpłynął się w podziękowaniach i nawet wygłosił wzruszające przemówienie, lecz... od przyjęcia propozycji uchylił się, powołując się na jakieś swoje nie cierpiące zwłoki holenderskie sprawy...

Trzy odmowy jedna za drugą! Zaczęło zanosić się na skandal. Waszyngton zdradził niezadowolenie.

Komitet wiceministów podwoił swe wysiłki. Zwrócił się on do norweskiego ministra spraw zagranicznych Langego. Przyjdź, powiada i rządź nami! Ale i Lange dyplomatycznie odmówił.

Przyszła kolej na Ploundena — przedstawiciela Anglii w osławionym „komitecie mędrców“. Kłaniali mu się wiceministrowie prosząc, aby zgodził się na przyjęcie wielkiego zaszczytu zostania sekretarzem generalnym. Plounden, jak tego wymaga dobry ton, kłaniał się i dziękował, lecz zgody swej nie wyraził.

Wówczas przypomniano sobie duńskiego ministra spraw zagranicznych Ole Biern Krafte. Ten sam wynik. Wysłano propozycje komisarzowi generalnemu Wielkiej Brytanii w Południowo-Wschodniej Azji Mac Donaldowi. Znów odmowa. Zwrócono się do szefa delegacji angielskiej w tak zwanej organizacji europejskiej współpracy gospodarczej Hall Patcha, do stałego przedstawiciela Anglii w ONZ Jebba. Żaden z nich nie zgodził się.

Amerykańscy reżyserzy rozgniewali się nie na żarty. Jak na komendę prasa burżuazyjna przestała pisać o przewlekających się poszukiwaniach kandydatów na stanowisko sekretarza generalnego. I dopiero niedawno ta sama rozgłośnia londyńska z wyraźną ulgą zakomunikowała, że wreszcie znalazł się człowiek, który wyraził życzenie zostania nominalnym kierownikiem administracji cywilnej bloku atlantyckiego. Okazał się nim obecny minister angielski do spraw tak zwanej „wspólnoty narodów“, konserwatysta lord Ismay...

Co było powodem tak długich i uciążliwych poszukiwań? Dlaczego politycy różnych krajów z takim lękiem odżegnywali się od „zaszczytnego“ stanowiska sekretarza generalnego?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w atmosferze wzajemnej wrogości i nieufności, jaka panuje w obozie uczestników agresywnego bloku atlantyckiego.

mówi FALA 31

Prasa brytyjska przyznała, że wojska angielskie na Malajach używają chemikalii do niszczenia zbiorów na terenach opanowanych przez wojska wyzwoleńcze. By jednak „uspokoić“ opinię publiczną, informacje te uzupełniono oficjalnym oświadczeniem, że chemikalia użyte w walce są „nietrujące“.

Wszystko jest więc w porządku. Ludności krajów kolonialnych nie grozi zatrucie. Śmierć z głodu natomiast to już przecież drobiazg i nie wywołuje niepokoju sumienia brytyjskiej administracji kolonialnej.

* * *

„W stanie Texas zauważono na niebie jakieś przedmioty, które poruszały się z niezwykłą szybkością. Astronomowie są zdania, że nie chodzi tutaj o meteory, lecz o latające spodki“ — podaje agencja AFP.

Białe myszki — to oznaka delirium tremens, wywołanego nadużywaniem alkoholu. Latające spodki — to oznaka niebezpiecznego stanu umysłów, wywołanego zakażeniem chorobą, zwaną histerią wojenną.

Dar od naszych przyjaciół

Pałac Kultury i Nauki

Jak przebiegają prace przygotowawcze

Znikają wielkie zwały gruzu i wypalone szkielety domów z terenów, przeznaczonych pod budowę Pałacu Kultury i Nauki. Bez przerwy olbrzymie łyżki automatycznych ładowarek rzucają na samochody masy gruzu, bez przerwy świdry i młoty pneumatyczne rozbijają resztki murów.



W Jelonkach buduje się osiedle mieszkaniowe dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. Prace przy budowie osiedla są już daleko posunięte. Na zdjęciu — fragment budowy osiedla.
CAF — fot. J. Tymiński

Dotychczas z placu pod budowę Pałacu wywieziono 210 tys. m^3 gruzu, co stanowi około 60 proc. ogólnych prac odgruzowawczych i rozbiórkowych.

Już niedługo specjalne maszyny ziemne przystąpią do kopania wykopów pod fundamenty Pałacu. Rozpocznie się nowy etap robót.

* * *

Również szybko postępują prace przy budowie osiedla mieszkaniowego Jelonki, przeznaczonego dla radzieckich budowniczych Pałacu. Obecnie znajdują się w budowie 83 domki jedno- i wielorodzinne.

Z tej liczby 10 domków jest już gotowych w stanie surowym. Kończy się również montaż dalszych 35 domków.

Niedługo brygady robotników przystąpią do układania — w przygotowanych już przez nowoczesną radziecką maszynę wykopach — przewodów kanalizacyjnych i wodociągowych.

* * *

Jednocześnie codziennie nadchodzą do Warszawy ze Związku Radzieckiego nowe transporty maszyn, urządzeń i materiałów budowlanych.

W ostatnich dniach nadeszły m. in. dwa walce do asfaltowania, 10 i 6 tonowy, oraz nowe spychacze typu „Staliniec“.

Przyjeżdżają również pociągi — cysterny z materiałami pędnymi: benzyną, ropą i oliwą dla sprzętu, który będzie pracował przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. (v)

Pobożne życzenia...

Watykan się nie zgadza

Z czym Watykan się znów nie zgadza? — zapyta czytelnik. Watykan nie zgadza się z granicą na Odrze i Nysie.

Czy warto o tym pisać? Przecież znamy nieźle historię naszego narodu i wiemy, że gdy tylko w grę wchodziły interesy cara, kajzera czy Hitlera, albo interesy Polski, Watykan zawsze i niezmiennie przekładał sprawy oprawców Polski nad naszą sprawę.

I obecnie, gdy granica na Odrze i Nysie stała się wieczystą granicą między narodem polskim i niemieckim, uznaną i bronioną przez oba narody, „Watykan — jak dowiadujemy się z oficjalnego dziennika chrześcijańskiej demokracji „Popolo“ — nie jest tego samego zdania“. To nic, że granice te zostały ustalone w Poczdamie, to nic, że był układ w Zgorzelcu.

Odwetowcy z Bonn prowadzą antypolską nagonkę, amerykańscy imperialiści podjudzają hitlerowców do odwetu, aby zachęcić do szybkiej odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, amerykańscy imperialiści usiłują przekreślić swoje podpisy pod układem poczdamskim — i to Watykanowi wystarcza. „Stanowisko Watykanu — obwieszcza „Popolo“ urbi et orbi — jest zgodne z odmową państw zachodnich uznania nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie“.

Niezwykła jest zaiste konsekwencja Watykanu w jego antypolskim stanowisku. Całe wieki nie zmieniał Watykan swej polityki wobec naszego kraju. Czasem kilka krokodylich łez i stale przeciwko Polsce. I po wojnie Watykan broni hitlerowców, przygotowujących wespół z amerykańskimi imperialistami nową rzeź narodu polskiego z tą samą siłą, z jaką nakłaniał Polaków podczas okupacji do uległości wobec hitlerowskich bestii.

Tylko że dziś nie ta sama Polska i nie te same Niemcy. I wszelkie pragnienia Watykanu naruszenia wieczystej granicy pokoju na Odrze i Nysie pozostają w sferze tzw. pobożnych życzeń. Nie do zrealizowania...

Nasze RADY

CZ. K. (SOK) KUTNO: — Służymy zawsze radą naszym Czytelnikom, uważamy jednak ze o sprawie niewłaściwego i krzywdzącego stosunku do pracownika należy przede wszystkim powiadomić kierownictwo, radę miejscową, względnie związek zawodowy. Interweniowaliśmy w Pana sprawie. I co się okazało? Dyrekcja OKP nic o Pana krzywdzie nie wiedziała. Wicedyrektor administracyjny po przeprowadzonej kontroli ustalił, że mundur przeznaczony dla Pana został omyłkowo wydany innemu pracownikowi. Za dwa tygodnie otrzyma Pan nowy mundur.

* * *

W. K.: Za uchylenie się od rejestracji wojskowej grozi kara. Radzimy zgłosić się bezzwłocznie do Wojskowej Komendy Rejonowej , właściwej dzielnicy.

Codzienna nowelka „Expressu“

E. Kononenko

Prelegentka

Katarzyna Iwanowna zdała warsztat robotnicy, pracującej na następnej zmianie, wzięła prysznic, przyczesała upięte warkocze. Kiedy potem weszła do biura komitetu partyjnego, wyglądała tak świeżo, jak gdyby nie miała za sobą ciężkiego, roboczego dnia.

— Siadaj, Katarzyno Iwanowna — powitał ją z życzliwym uśmiechem sekretarz. — Co tam słychać?

— Wszystko w najlepszym porządku — odpowiedziała skromnie Katarzyna Iwanowna, ale oczy jej błyszczały wesoło.

— Dwieście pięć?

— Dwieście pięć — potwierdziła z dumą tkaczka.

— Jakie masz zamiary na sobotni wieczór?

— Zamiary? Nie mam żadnych, Piotrze Piotrowiczu. Dlaczego pytacie o to?

— Mam dla ciebie partyjne zlecenie. Trzeba wystąpić na zebraniu uczennic szkoły średniej. Tematem jest sprawa koleżeństwa w pracy. Opowiesz, jak silna więź łączy klasę robotniczą. Masz o tym mówić, Katarzyno Iwanowna, nikt nie powie tego lepiej od ciebie.

— Piotrze Piotrowiczu — drżącym głosem odezwała się tkaczka — ja jeszcze nigdy... Tylko u siebie w fabryce... A przed obcymi dziewczętami...

— Właśnie będzie dobrze, jeżeli ty pójdziesz do tych dziewcząt i przemówisz im do serca tak, jak to potrafisz. Nie jest przypadkiem, że komitet właśnie ciebie tam wysyła.

Katarzyna zarumieniła się. Piotr Piotrowicz spoglądał na nią w milczeniu.

— Dobrze, Piotrze Piotrowiczu — powiedziała stanowczym głosem. — Powiedzcie w komitecie, że Prohorowa wypełni swoje zadanie.

— Powiem — uśmiechnął się sekretarz. On, stary bolszewik, z rozczuleniem spojrzał na kobietę: przypominała mu jego własną młodość...

Prószył drobny śnieg, ale w powietrzu czuło się już powiew nadchodzącej wiosny. Katarzyna Iwanowna wracała piechotą do domu: chciała uspokoić się trochę, zastanowić nad wszystkim. Serce jej było pełne podniecenia i dumy. Tak, gdziekolwiek ją pośle komitet partyjny, ona wszędzie i zawsze wypełni swoje zadanie!

Wróciwszy do domu, kobieta zajęła się zwykłymi gospodarskimi sprawami, porozmawiała z mężem i synami — ale myśl o czekającym ją wykładzie w szkole nie opuszczała jej ani na chwilę.

— Matko, chodzisz po mieszkaniu tak, jak gdybyś spadła z innej planety! — zażartował mąż.

— Zastanawiam się — odpowiedziała poważnie. — Zaraz wezmę się do roboty. Nie przeszkadzajcie mi dziś wieczorem, dobrze? — zwróciła się do domowników.

W całym domu dawno już pogasły światła, ale w oknach mieszkania Prohorowych świeciło się do późnej nocy: Katarzyna Iwanowna przygotowywała się do wystąpienia w szkole.

— — — — — — — — — —

W klasie szumiało, jak w ulu.

— Czy macie trochę czasu? — zapytała Katarzynę nauczycielka, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. — Moje dziewczęta przygotowały parę referatów o koleżeństwie. Wysłuchajcie ich przed rozpoczęciem swojego przemówienia. Dziewczęta wiedzą, że jesteście jedną z najlepszych stachanówek całego rejonu...

— Chętnie ich posłucham — zgodziła się Katarzyna Iwanowna, wchodząc z nauczycielką do klasy.

Wszystkie dziewczęta wydały się Katarzynie pięknościami: może dlatego, że miały takie świeże policzki i błyszczące z podniecenia oczy. Mówiły z przejęciem o przyjaźni pomiędzy uczniami, między dziećmi i rodzicami, między narodami — odczytywały ulubione wiersze, przyrzekały, że będą zawsze żyły tak, aby na świecie zapanował pokój, przyjaźń, sprawiedliwość.

Wszystko, co mówiły dziewczynki i sposób, w jaki przemawiały, podobało się bardzo Katarzynie Iwanownie. Ze wzruszeniem słuchała dźwięcznych, dziewczęcych głosów. Przypomniały się jej własne, młode lata. Tylko tamte dziewczęta, z pierwszych lat rewolucji, wyglądały inaczej... Nosiły krótko ostrzyżone włosy, zniszczone sukienczyny... Te dzisiejsze miały prawie wszystkie długie warkocze, ładnie uszyte sukienki, białe kołnierzyki... W klasie było ciepło, czysto, dużo kwiatów i obrazków.

— Ładnie wyglądają ich warkocze — myślała Katarzyna Iwanowna — skromnie, dziewczęco... Wcale nie wiadomo, kiedy się to wszystko tak pozmieniało... W kraju panuje dobrobyt. Znać to nawet po tych dziewczynkach...

Kiedy Katarzyna Iwanowna wstała, aby rozpocząć swój referat, zaczęła po prostu dzielić się swoimi myślami z wpatrzonymi w nią uczennicami. Na sali zapanowała taka cisza, że słychać było uderzające o szyby płatki śniegu. Dziewczęta siedziały wpatrzone w prelegentkę, oczy ich błyszczały, palce skubały końce warkoczy.

A gdy Katarzyna oświadczyła dziewczętom, że w głębi duszy jest przekonana, iż każda z nich potrafi pracować i walczyć o pokój i sprawiedliwość na świecie, słuchaczki westchnęły z ulgą. Dziesiątki oczu uśmiechnęło się do niej, a Katarzyna poczuła się tak lekka i swobodna, jak gdyby przemawiała do swoich własnych dzieci. Zapomniała o długich stronach referatu, które sobie przygotowała w nocy, a zaczęła mówić o fabryce, o sobie, o towarzyszach pracy. Opowiadała, w jaki sposób i dlaczego nauczyli się oni poświęcać osobiste sprawy dla dobra ogółu. Mówiła o współpracy i przyjaźni między robotnikami, o tym, jak umieją oni jeden drugiemu pomagać lub jeden drugiego nie szczędzić — jeżeli zajdzie tego potrzeba.

...Kiedy Katarzyna Iwanowna opuszczała szkołę, dziewczęta wybiegły za nią aż na ulicę. Mówiły jej na pożegnanie wiele słów gorących, serdecznych, ważnych. Śnieg padał na ich długie warkocze, na białe kołnierzyki...

— Dobrze, już dobrze... Zaziębicie się! Idźcie z powrotem do klasy. Och, jakie jesteście nieposłuszne! — krzyknęła na nie Katarzyna surowo, po macierzyńsku i dziewczęta, jak stado spłoszonych ptaków, pobiegły do szkoły, wciąż jeszcze krzycząc coś i uśmiechając się do niej.

Katarzyna, wracając pustymi ulicami miasta, czuła, że radośnie i lekko bije jej serce. Padał śnieg zmieszany z deszczem. Lekki wiatr niósł pierwsze zapachy wiosny.

(Opr. J. K.)

POD OSTRYM KĄTEM

A wszystko przez Kalkę...

Na miejskim zegarze wybiła północ. A biedny Jan wciąż jeszcze siedział obłożony encyklopediami, w których czegoś szukał.

Gdy do pokoju weszła żona, rzucił jej pytanie:

— Nie wiesz, kochanie, kto to był ten Kalka? Sił mi już brak, żeby szukać.

— Chyba święty... Biurokracy — odpowiedziała żona i roześmiała się.

— Czemu się śmiejesz?

— Bo wiem już, o co ci idzie. Myślisz pewno o naszej ulicy, która od kilku tygodni zmieniła w jakiś cudowny sposób nazwę z Halki na Kalki.

— Właśnie. I zastanawiam się...

— Szkoda twego czasu. Po prostu chochlik w maszynie do pisania sprawił, że na naszych domach pojawiły się tabliczki ze zmienioną nazwą ulicy. Błędu nie poprawiono i zlecono wykonanie tabliczek.

— Czyżby to możliwe, aby aż tak niedbale wykonywali swe obowiązki pracownicy wydziału gospodarczego Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe?

Może DRN wyjaśni tę sprawę?

(gor.)

Pieniądze wyrzucane za okno

W magazynach budowlanych nie zawsze stosuje się właściwe metody

Troska o własność społeczną obowiązuje wszystkich

Chodziło o niewielką sumę tytułem zwrotu kosztów podróży. Kasjer wysłuchiwał cierpliwie gorzkich uwag na temat biurokracji od urzędnika, któremu tę sumę wypłacał:

— Kolego, czy wyście na głowę upadli? Z powodu tych głupich dwudziestu złotych tyle ceregieli z podpisami?...

— Nie, drogi kolego, to nie przesada — spokojnie tłumaczył kasjer. — Ja dysponuję pieniędzmi społecznymi i każdy nawet groszowy wydatek musi być kontrolowany...

* * *

Jeden z wielu magazynów Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego znajduje się przy ul. Bojowników Getta. Jego magazynier, Bronisław Markowski, przypomina do pewnego stopnia owego kasjera. I on zdaje sobie sprawę z tego, że dysponuje pieniędzmi społecznymi, z tą tylko różnicą, że nie w gotówce, a w materiałach budowlanych.

Cement, gwoździe, farba, narzędzia itd. — oto jego „wydatki". Każdy z nich musi być i jest kontrolowany. Bez blankietu, podpisanego przez kierownika budowy, nie wyda żadnemu robotnikowi ani grama cementu, ani jednego gwoździa. I słusznie.

* * *

Inny znów magazyn tegoż zjednoczenia, instalacyjny, mieści się przy ul. Wojska Polskiego. Zaledwie kilkanaście minut pobytu w nim wystarczy dla zorientowania się, że ten magazyn krańcowo różni się od poprzedniego.

W krótkim czasie odwiedziło go trzech robotników. Przyszli po materiał.

Frydrychowi z „dziewiątki" potrzebne były odsadzki. Dostał je. Po chwili zjawił się pomocnik montera Cieśliński.

— Kwasu solnego i cyny — zwrócił się do magazyniera, Mieczysława Stachla.

Nie upłynęła minuta, już miał kwas solny w pudełku.

— Ile cyny? — zapytał magazynier, przynosząc dłuższy pręt tego metalu.

— Ot, chyba połowę z tego — odparł Cieśliński.

Bez słowa Stachel odłamał żądany kawałek cyny.

— A panu co potrzeba? — zwrócił się potem do hydraulika Popielskiego.

— Kolanka czarne, 6 sztuk — odparł zagadnięty.

I po chwili Popielski już je miał w kieszeni.

* * *

Porównanie pracy tych dwóch magazynierów nasunęło szereg pytań.

— Panie Stachel, dlaczego właściwie wydaje pan materiały bez zlecenia i zgody kierownika budowy? Przecież nie wie pan, czy one są na budowie rzeczywiście potrzebne i w jakiej ilości...

Magazynier Stachel miał trochę zakłopotaną minę.

— No tak, nie mam podpisu kierownika, ale skoro jakiś robotnik przychodzi po materiał, to chyba jest mu potrzebny... — odrzekł.

— „Chyba", ale n a p e w n o to pan nie wie...

— No niby nie...

— A jednak wydaje pan każde ilości bardzo lekką ręką. A załóżmy taki wypadek: zgłasza się do pana robotnik, powiedzmy spawacz i żąda 50 dekagramów cyny. Przychodzi, jak zwykle, bez zlecenia kierownika i jak zwykle, pan mu tę ilość wydaje. A jemu potrzeba właściwie 20 dekagramów. Czy to pana nie obchodzi, co się może stać z pozostałymi 30 dekami cyny, która jest przecież bardzo drogim materiałem?

Magazynier Stachel niedługo pozostawał z odpowiedzią:

— Dla mnie to obojętne, ile on weźmie i czy ta ilość jest mu potrzebna. Ja sobie tę ilość odnotowuję w rozchodzie i na końcu wszystko mi się pokrywa...

— A właśnie nie powinno to być panu obojętne...

* * *

Magazynier Stachel wydaje więc materiały bez zlecenia i podpisu kierownika budowy. Zlecenie takie wypisuje dopiero w trakcie pobierania materiału i podsuwa do podpisu temu, kto materiał odbiera.

Na końcu, być może, „wszystko mu się pokryje"; będzie się mógł rozliczyć z wydanego materiału, posiadając podpisane przez zgłaszających się robotników zlecenia. Nigdy natomiast, wydając cynę, kwas, czy kolanka bez zgody kierownika budowy, nie będzie mógł powiedzieć, że zostały one w całości zużyte na budowli. Brak akceptacji kierownika otwiera drogę marnotrawstwu ze strony niesumiennych jednostek, co może doprowadzić do nadużyć.

W magazynie Markowskiego droga ta jest zamknięta.

* * *

Czy magazynier Stachel dobrze spełnia swe obowiązki? Nie. Trudno powiedzieć, że jest szkodnikiem. Jest raczej nie uświadomiony.

To nie jego wina. Winne jest przede wszystkim zjednoczenie, które ogranicza się do wydawania okólników, nie roztaczając opieki nad słabiej pracującymi magazynierami, nie podciąga ich wzwyż.

Opiekę taką zjednoczenie musi im zagwarantować. Każdy magazynier musi być świadomy roli jaką ma do spełnienia. Musi wiedzieć, że z materiałów trzeba się wyliczyć, a przede wszystkim, że dysponując pieniędzmi społecznymi każdy nawet groszowy wydatek trzeba dokładnie kontrolować. (se)

Przygotowania do Święta 1-Majowego

Zbliża się Święto 1 Maja. W Łodzi od paru już dni trwają przygotowania do obchodu. W świetlicach fabrycznych, w szkołach i instytucjach wre praca nad dekoracjami, odbywają się próby zespołów artystycznych.

ORZZ organizuje konkurs na dekoracje gmachów fabrycznych i instytucji. Oczywiście zakłady pracy, które będą chciały wziąć udział w konkursie, muszą zgłosić to wcześniej na piśmie w ORZZ, pokój nr 5.

Ustala się już też obecnie terminy akademii, których odbędzie się w Łodzi kilkadziesiąt. W dniu 25 bm. organizuje akademię Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Odbędzie się ona w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 49, o godz. 18. W dniu 28 o godz. 17 odbędzie się w sali teatralnej MDK akademia Centrali Tekstylnej. W tej samej również sali, w dniu 29 bm. o godz. 18, organizuje akademię Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. (z)

EXPRESS ILUSTROWANY

Niedoceniona inicjatywa

W barze „Ratuszowym" przy ul. Piotrkowskiej 105 wprowadzono bez większego krzyku i rozgłosu nowy gatunek napoju, rozszerzając w ten sposób asortyment gastronomiczny.

Mamy tu na myśli „kawę ze szminką". Jest to zwykła „czarna" tylko podana w filiżance, z której nie zmywa się śladów karminu.

Według naszej obserwacji, ten nowy gatunek napoju nie spotkał się jeszcze z właściwym uznaniem konsumentów, którzy — o dziwo! — dopominają się raczej kawy według dawnego zwyczaju — w czystej filiżance. (x)

A

Konkurs „Expressu" 9

i Zbiornicy Woj. COU

Stłuczone szkło przynosi... surowiec

Dziś zamieszczamy kolejny, dziewiąty już artykulik konkursowy.

W wielu wypadkach wyrzucamy na śmietniki części stłuczonych naczyń szklanych oraz butelki, nie zdając sobie sprawy z tego, że niszczymy cenny surowiec.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że 25 proc. zawartości szkła stanowi soda, która jest w 50 proc. składnikiem proszku do prania, czyli jeden kilogram szkła (3 butelki) zawiera 250 g sody kalcynowanej, wyzbywamy się wyrzucając butelki kilogramów proszku do prania, tak bardzo potrzebnego w gospodarstwie domowym.

Soda jest używana nie tylko do produkcji butelek, ale do całego szeregu innych asortymentów szkła.

Obok szpatu, piasku i sody kalcynowanej, tłuczka jest cennym surowcem do wyrobu szkła. Dodatek jej do mieszanki wsadowej nie obniża jakości produktu, a przeciwnie, przyśpiesza procesy fabrykacyjne.

Poważnym źródłem tłuczki szklanej są w pierwszym rzędzie wszelkiego rodzaju rozlewnie, budowy oraz gospodarstwa domowe.

Zbiórka szkła w gospodarstwach domowych nie została jeszcze należycie zorganizowana. Utrudnione jest to do pewnego stopnia brakiem uświadomienia społeczeństwa o jej wartości. Wiemy dobrze, że stłuczonej szklanki, butelki lub innego przedmiotu nie odkładamy oddzielnie, a po prostu wyrzucamy do śmietnika. Gdybyśmy natomiast złożyli je w miejscu wyznaczonym przez dozorcę, surowiec ten trafiłby do przemysłu.

7 milionów złotych chcą zebrać łodzianie na odbudowę Warszawy

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Łodzi. Na posiedzeniu tym omówiono plan pracy Komitetu na rok bieżący.

Łódź zobowiązała się wpłacić w br. 7 milionów złotych na odbudowę Stolicy, a więc sumę większą o 25 proc. od zebranej w roku ubiegłym.

Na posiedzeniu postanowiono przyjąć wezwanie do współzawodnictwa między Poznaniem a Łodzią.

Powstają nowe punkty sprzedaży i Wiejskie Domy Towarowe

Pisaliśmy już o organizowaniu w poszczególnych gromadach wiejskich punktów detalicznej sprzedaży. Punkty te cieszą się dużym uznaniem chłopów. Obecnie mamy ich już w woj. łódzkim ponad sto.

Poza tym rozbudowuje się sieć Wiejskich Domów Towarowych. Istnieją już domy towarowe w Radomsku, Kutnie i Wieluniu. W przyszłości przewiduje się otwarcie podobnych domów w każdym mieście powiatowym. (j)

Pończochy i skarpety wzmocnione steelonem oraz wzorzyste trykoty przygotowuje przemysł dziewiarski

Przemysł dziewiarski rozpoczyna produkcję szeregu nowych artykułów.

Już w czerwcu ukażą się na rynku próbne partie pończoch jedwabnych i skarpet o stopach wzmocnionych steelonem. Rozpoczyna się również produkcję drukowanych dzianin na bieliznę damską oraz dzianin w paseczki na koszule męskie.

W drugim półroczu ukażą się na rynku lekkie, miękkie i ciepłe berety z dzianiny imitującej sukno. (z)

Mały reportaż

Wiosna w ZOO

— Mamusiu! Ten wielbłąd miał w zeszłym roku tylko jeden garb, a teraz ma dwa. Pewnie mu przez zimę urósł...

Chłopczyk z podziwem patrzy na wielbłąda, któremu w zimie „urósł" garb. Matka tłumaczy mu, że ten wielbłąd dwugarbny przyjechał przed kilku dniami ze Związku Radzieckiego. Nasz dromader ma nadal jeden tylko garb...

Zwierzętami w naszym ZOO zachwycają się nie tylko dzieci. Pełno tu w każdą niedzielę i dorosłych. Najwięcej osób zbiera się oczywiście wokół wybiegu — 34-letniej słonicy „Magdy". Wielbiciele „Magdy" niecierpliwią się chyba jeszcze bardziej od niej, czekając na napuszczenie wody do basenu, który otrzymała słonica.

* * *

Z trzaskiem runęło dwudziestokilkuletnie drzewo podważone rogami potężnego żubra. Zwiedzający z zainteresowaniem patrzą na króla naszej puszczy łamiącego potężnymi zębami grube gałęzie drzewa, jakby to były zapałki. Ogołocony pień żubr podrzuca lekko w górę, popycha przed sobą, bawi się nim, niby piórkiem. Nie jest to pierwsze drzewo wyrwane przez niego. Po innych pozostały tylko pamiątki w postaci dołów z wystającymi korzeniami...

* * *

Ogólny podziw wzbudzają młode antylopy. Miłe „bliźniaki" przyszły na świat w święta, a już dzisiaj biegają prawie tak szybko jak ich rodzice. A przecież mają dopiero 10 dni...

* * *

Dzięki nadejściu ciepłych dni, wszystkie prawie zwierzęta przeniesiono do letnich wybiegów. Cieszą się z tego łodzianie, zadowolone są także same zwierzęta...

Biały niedźwiedź czuł się co prawda doskonale w zimie. Korzystał ze ślizgawki, tarzał się w śniegu i wdychał mroźne powietrze, przypominające jego podbiegunową ojczyznę. Obecnie, gdy śnieg należy do przeszłości, miś uprawia innego rodzaju sport. Cały ranek spędza na orzeźwiającej kąpieli w basenie. Takich skoków do wody nie powstydziłby się nawet mistrz pływacki...

* * *

Bardzo trudno jest wyhodować w klatce młode sępy. Toteż personel ogrodu z niepokojem patrzy na siedzącego na jajkach sępa-matkę. Już w pierwszych dniach maja będzie wiadomo, czy ogród nasz powiększy się o jeszcze jednego sępa...

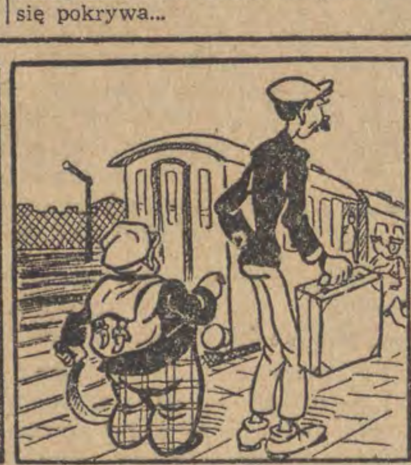
* * *

Długo można by mówić o „naszych" zwierzętach, ale lepiej siądźcie w tramwaj i sami pojedźcie do ZOO. Nie pożałujecie...

(Uch)



WICEK: — Otóż i film się rozpoczął... Wyobrażam sobie, jak się chłopcy i dziewczęta ucieszą. Pamiętasz nasz wyjazd z brygadami żniwnymi?
WACEK: — Pamiętam, a jakże. O. właśnie idzie ta scena!



WICEK: — Wszystko zabrałeś, co potrzeba?
WACEK: — Wydaje się, że tak... Nie zapomniałem nawet o sierpie. Bo czym będę żąć zboże? Na kosę jestem za mały, nie dam rady...



WACEK: — ...Ile miałem kłopotu z tym sierpem podczas podróży! Bałem się go położyć na półce, bo mógłby spaść mi na głowę, obawiałem się też położyć go na ławce, żeby na nim nie usiąść. A pociąg wiózł nas do celu...



WICEK: — A na miejscu dano nam mundury. Pamiętasz? Mnie spodnie sięgały do łydek, tyś tonął w bluzie do kolan!
WACEK: — Ale to była wina nie „SP", lecz naszych figur!

(Dalszy ciąg jutro)

Duganow (ZSRR) poprawił rekord świata ustanowiony w Łodzi

Atleta radziecki Duganow ustanowił rekord świata w wadze półśredniej, uzyskując w rwaniu wynik 129,6 kg.

Poprzedni rekord należał również do Duganowa i wynosił 129 kg. Rekord ten atleta radziecki ustanowił w ub. roku w Łodzi podczas zawodów pokazowych odbytych w Miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Jest to już czwarty rekord świata ustanowiony w bież. roku przez atletów radzieckich.

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 25 KWIETNIA 1952 R.

13.30 „Wszechnica Radiowa" — kurs wstępny — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej". 13.45 Popularna muzyka symfoniczna. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „Wspomnienia robotnicze". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „Dorota i jej towarzysze", kol. odc. powieści W. Borudzkiej. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego" (I). 16.20 Program lokalny. 17.45 „Naród Pierwszemu Obywatelowi". 18.00 Koncert Dawnej Muzyki Polskiej XVIII w. 18.35 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego". 20.40 Audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Instrumenty muzyczne". 21.30 „Naród Pierwszemu Obywatelowi". 21.45 Pieśni rosyjskie. 22.00 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.20 Kameralna muzyka polska. 22.50 Koncert solistów radzieckich. 23.20 Beethoven: Sonata c-mol, op. 111.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński" — 18
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch panów" — 19
Powszechny — „Damy i huzary" — 19
Mały — „Zielony Gil" — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Arlekin — „Jak dwa Michały czas zatrzymały" — 17
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17
Cyrk Nr 7 — godz. 19.30

KINA

BAJKA — Wędrówki czarodzieja — 18, 20
BAŁTYK — Pieśń tajgi — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — Dziś o wpół do jedenastej — 16, 18, 20
MUZA — Awantura na wsi — 18, 20
POLONIA — Antoni i Antonina — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Czekaj na mnie — 18, 20
REKORD — Skarb — 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Śluby kawalerskie — 17, 19
ROMA — Załoga — 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Pustelnia Parmeńska II ser. — 18.30
STYLOWY — Alarm — 18, 20
ŚWIT — Tragiczny pościg — 18, 20
TATRY — Cienie na torach — 16, 18, 20
WISŁA — Wielki koncert — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Festiwal filmów NRD — Zew morza — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Maaret — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Na arenie — 18, 20

Odrabiamy przedwojenne zacofanie

Jednolite kierownictwo

zapewnia rozwój kultury fizycznej i sportu na wsi

GKKF powołał do życia Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe"

Prezydium GKKF podjęło uchwałę w sprawie powołania Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe".

W uchwale tej czytamy:

„Polska Ludowa stworzyła warunki szybkiego rozwoju i umasowienia kultury fizycznej i sportu, które jako istotny czynnik wychowania młodzieży i mas pracujących stały się sprawą znaczenia państwowego.

Również na terenie wsi utrzymywanej przez rządy sanacyjne w stanie zacofania i ciemnoty coraz szersze rzesze młodzieży i chłopów pracujących uprawia sport.

Wobec coraz szerszego zainteresowania społeczeństwa wsi kulturą fizyczną i sportem oraz coraz większej aktywności sportowców wiejskich obecny stan rozdrobnienia organizacyjnego Ludowych Zespołów Sportowych oraz braku jednolitego kierownictwa sprawami kultury fizycznej i sportu na wsi, nie zabezpiecza właściwych warunków dalszego rozwoju Ludowych Zespołów Sportowych.

W związku z powyższym Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej za zgodą Prezesa Rady Ministrów postanawia:

1 Powołać dobrowolne Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe", które obejmie swoją działalnością istniejące LZS i prowadzić będzie dalszą działalność organizacyjną i sportową, mobilizując młodzież wiejską — pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych, państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, gminnych spółdzielni oraz innych ośrodków pracy, mających siedzibę na wsi — do systematycznego i aktywnego udziału w ruchu sportowym.

2 Powierzyć Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" opiekę i bezpośredni nadzór nad Zrzeszeniem LZS.

3 Zwrócić się do Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej o wydanie odpowiednich zarządzeń, związanych z reorganizacją sportu na wsi oraz dalszego współudziału w pracach Zrzeszenia LZS.

4 Polecić komitetom kultury fizycznej, aby udzieliły pomocy przy powołaniu władz i organizowaniu Zrzeszenia LZS oraz zabezpieczyły stałą i wszechstronną pomoc dla Zrzeszenia LZS.

Jednocześnie Prezydium GKKF powołało Radę Główną Zrzeszenia LZS w składzie 26 osób oraz Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia LZS w składzie: przewodniczący — Strzałkowski, sekretarz ZG ZMP, wiceprzewodniczący — płk. Szymański, z-ca komendanta głównego PO SP, sekretarze — Wyszopolski i Lewandowski, członkowie — Jagusztyn, wiceprezes ZG ZSCh, Hałasiński ZG ZMP, Zajdel i Kawecki z Komendy Głównej PO SP oraz Trenciuk, Zw. Zaw. Prac. Roln.

O puchar ZMP grają drużyny ligowe

W czwartym rzucie rozgrywek piłkarskich drużyn pierwszoligowych o puchar ZMP odbędą się w niedzielę 27 bm. dalsze spotkania.



Piłkarze łódzkiego Włókniarza grać będą w Chorzowie z Budowlanymi, Górnik (Radlin) zmierzy się ze zdradzającym tak nierówną formę Kolejarzem (Poznań), a Ogniwo (Kraków) będzie miało za przeciwnika CWKS.

W drugiej grupie odbędzie się w Krakowie mecz lokalnych drużyn Gwardia — OWKS, w Warszawie grać będą Kolejarz — Budowlani (Gdańsk), a w Bytomiu Ogniwo — Unia.

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi piłkarskiej odbędą się między innymi w drugiej grupie spotkania: Spójnia (Tom.) — Lotnik (W-wa) i Włókniarz (Radom) — Widzew.

Najsilniejsze składy drużyn

Włókniarz – Gwardia w ringu

Powtórzony mecz odbędzie się w Łodzi

Włókniarz — Gwardia, mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi ponownie rozegrany będzie w niedzielę 27 bm., gdyż poprzednie spotkanie odbyte swego czasu w Rzeszowie unieważniono.



Tym razem mecz odbędzie się w Łodzi. Będzie to jedna z ciekawszych imprez, gdyż zarówno Włókniarz jak i Gwardia dążą do wystawienia najsilniejszych składów. Wyznaczono po 12 pięściarzy jako podstawę do ostatecznego ustalenia tuż przed zawodami składów drużyn. W Gwardii wybór padł na następujących zawodników: Kasperczak, Rozpierski, Tyczyński, Antkiewicz, Piński, Komuda, Krawczyk, Pek II, Wisz, Kolczyński, Łysiak i Jądrzyk. Barwy Włókniarza reprezentować będą: Anielak, Gutowski, Morawski, Cozaś, Szaliński, Szydłowski, Ścigała, Jędrzejczyk, Nagajski, Tomczyk, Łosiak, Gieraga i Jaskóła.

Mecz odbędzie się w hali na Widzewie o godz. 11. Bilety w przedsprzedaży można nabywać w PTTK ul. Piotrkowska 70.

Na boiskach piłkarskich

Dzisiejsze spotkania o puchar 1-Majowy

Pełny kalendarzyk rozlosowanych spotkań piłkarskich o puchar Komitetu Obchodu Święta 1 Maja przedstawia się następująco:

Czwartek, 24 bm. na boisku Widzewa: Widzew — Włókniarz; na boisku Spójni: Ogniwo — Budowlani. Początek zawodów o godz. 16.15.

W środę, 30 bm., o godz. 16.30 na stadionie przy ul. Kilińskiego grać będą zespoły zwycięskie.

Siatkarki i siatkarze wyjechali do NRD

22 bm. wyjechała do NRD ekipa siatkarek i siatkarzy polskich, którzy z okazji Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej rozegrają kilka spotkań towarzyskich.

W skład drużyny wchodzą zawodniczki: Englisz, Hajec, Kubiak, Tomaszewska, Pogorzelska, Kurtz, Welsyng, Figwer, Buczma, Zieleniak, Jasko.

Zawodnicy: Wlecial, Łaszcz, Grodecki, Pindelski, Antczak, Maliszewski, Jarosiński, Szuppe, Zabokrzecki, Radomski, Skoczylas, Policewicz.

Mecze siatkówki i pokaz szermierczy urządza Koło Sportowe C. T.

Koło Sportowe Centrali Tekstylnej organizuje w sobotę, 26 bm., zawody sportowe, dochód z których przeznacza na zakupienie nagrody dla uczestników V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Zawody te odbędą się w sali Spójni w Helenowie. Program przewiduje spotkania w siatkówce żeńskiej: Centrala Odzieżowa — Centrala Tekstylna, a w siatkówce męskiej: AZS — Centrala Tekstylna. W przerwie odbędzie się pokaz szermierczy. Początek zawodów o godz. 16.

Startuje 17 drużyn Poznacie ich po numerach

Komitet organizacyjny Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga dokonał już podziału numeracji zawodników. Najniższe numery przypadły kolarzom angielskim, najwyższe — polskim. Oto dokładna lista: Anglia 1 — 6, Austria 7 — 12, Belgia 13 — 18, Bułgaria 19 — 24, Dania 25 — 30, Finlandia 31 — 36, Francja (FSGT) 37 — 42, Holandia 43 — 48, Norwegia 49 — 54, Rumunia 55 — 60, Triest 61 — 66, Węgry 67 — 72, Włochy 73 — 78, NRD 79 — 84, Czechosłowacja 85 — 90, Polonia Francuska 91 — 96 i Polska 97 — 102. O ile startować będzie kolarz albański, będzie miał on numer 102 a.

W sumie w V Wyścigu Pokoju weźmie udział 17 drużyn. Zespół Austrii już przybył do Warszawy.

Program imprez na stadionie WP. w dniu rozpoczęcia Wyścigu Pokoju

Program imprez na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w dniu 30 bm., tj. w dniu rozpoczęcia Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" przedstawia się następująco:

Godz. 14.40 — na stadion wchodzą uczestnicy defilady — kolarze startujący w Wyścigu Pokoju, zwycięzcy powiatowych wyścigów kolarskich w dniu 27 bm., studenci AWF i reprezentacje zrzeszeń sportowych. Kolumna liczyć będzie 2 tys. uczestników.

Po części oficjalnej, o godz. 15 — odbędzie się start honorowy do pierwszego etapu Wyścigu, następnie defilada i zawody lekkoatletyczne (sztafety kobiet i mężczyzn 4x100) oraz pokaz gimnastyczny studentów AWF.

O godz. 15.50 rozpocznie się międzynarodowy mecz piłkarski między drużyną czechosłowacką „Trnava" a ośrodkiem treningowym CWKS. W przerwie meczu odbędą się biegi sztafetowe 4x200 m.

Po meczu do czasu przybycia pierwszych kolarzy na stadion odbywać się będą dalsze konkurencje lekkoatletyczne.

Cenne nagrody ufundowało Prezydium WRN na masowy Wyścig Pokoju

Prezydium Woj. Rady Narodowej ufundowało trzy nagrody na masowy kolarski Wyścig Pokoju. Nagrody te przeznaczone są: dla najlepszego ludowego zespołu sportowego (aparat radiowy 6-lampowy), dla najlepszego koła sportowego (aparat fotograficzny) i dla najlepszego zespołu szkolnego (komplet do siatkówki — piłka, siatka i 6 par trampek).

Młodzież szkolna z terenu woj. łódzkiego postanowiła zwiększyć w dwójnasób zapowiedzianą liczbę uczestników masowego kolarskiego Wyścigu Pokoju. Zamiast projektowanych 2500 zawodników stanie na starcie około 5000 uczniów.



70)

Zastanawiała się, ile potrzeba czasu na przebycie drogi od Si Mun do Misji. Wliczała w to przerwy, niezbędne dla uniknięcia spotkania z patrolami. Dwie godziny! Jeżeli ocalał, powinien tu być za dwie godziny. Teraz jest północ. Jedna godzina już minęła — musi przyjść o pierwszej.

Zegarek wskazywał kilka minut po pierwszej, a Kim nie nadchodził. Aby opanować wciąż wzrastający niepokój, wyszła z pawilonu i zaczęła spacerować wzdłuż muru, który otaczał ogród. Za każdym razem, gdy stawała przy furtce, wpatrywała się uporczywie w ciemność ulicy i nasłuchiwała szelestu kroków. Na próżno! Żaden dźwięk nie mącił ciszy. Wreszcie wpadła w rozpacz. Widocznie musiało mu się przytrafić coś złego.

Wróciła do pawilonu i — wyczerpana — osunęła się bezwładnie na fotel. Drzwi do ogrodu zostawiła otwarte do połowy i zmniejszyła płomień lampki.

— Jak to się mogło stać? — szepnęła i jak na ekranie ujrzała siebie obok Kima w owe szczęśliwe wiezory, które spędzili tutaj razem, zatopieni w rozmowie.

Nagle błysnęła jej straszna myśl, którą podświadomie odpychała dotychczas od siebie: — A jeżeli go więcej nie ujrzę? — Zrozumiała po raz pierwszy prawdę, z której sobie dotychczas nie zdawała sprawy. Kocha go. Do dziś nie zastanawiała się nigdy nad rodzajem uczuć, jakie żywi dla tego człowieka. Teraz przyszło na nią jakieś olśnienie, zaczęła inaczej widzieć, czuć i rozumować. Olśnienie to przyszło dopiero teraz, choć przecież już pierwszego spędzonego wspólnie wieczoru zdawała sobie sprawę, że czuje się dobrze w jego towarzystwie i nawet powiedziała mu o tym, a później... lubiła rozmowy z nim, lubiła słuchać jego opowiadań i przebywać blisko niego. Ale to było wszystko.

— Co to znaczy? Czyżbym miała odwagę przyznać się do tego tylko wobec siebie samej? — Nagle przeraziła się, że nie będzie miała komu wyznać swego uczucia. Przeraziła się tą myślą dlatego, że uzmysłowiła sobie tę ogarniającą ją miłość tak jasno, tak niewątpliwie. A teraz wszystko się skończyło...

Podniosła się z fotela. Nie, nie może czekać bezczynnie w tym pokoju, musi natychmiast dowiedzieć się całej prawdy.

— Dlaczego nie przyszło mi to na myśl wcześniej? — wyrzucała sobie w duchu, pospiesznie wkładając płaszcz. — Przecież Kim zostawił mi już dawno adres metalowca w trzeciej dzielnicy, tam na pewno będą coś o nim wiedzieli. Nie wolno mi czekać do jutra — myślała, biegnąc przez ogród.

Nie uszła nawet połowy drogi, gdy zatrzymał ją w miejscu jakiś odgłos, dochodzący z zewnątrz muru. Zamarła w bezruchu i nasłuchiwała, zaciskając aż do bólu drżące ręce. Teraz już wyraźnie słyszała wzdłuż ogrodzenia ciche kroki. Ktoś pewnym ruchem otworzył furtkę. Janana czuła, że serce jej podchodzi do gardła. W ciemnej alei zamajaczyła znajoma sylwetka zbliżającego się Kima. Nie zdawała sobie nawet z tego sprawy, jak i kiedy znalazła się w jego ramionach.

Kim ujął jej twarzyczkę w obie dłonie i pod palcami uczuł spływające po policzkach łzy. Płakała w milczeniu.

— Kochany... — wyszeptała i starała się pełnymi łez oczyma spotkać spojrzenie mężczyzny. W głosie jej brzmiała niewysłowiona czułość.

— Kochany — powtórzyła, podniosła ręce i wodziła palcami po jego twarzy, jakby chcąc sprawdzić drogie rysy.

— Janana...

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-73, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Kolportaż: PPK „Ruch" — Roosevelta 17, tel. 222-22. Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-3-27907